

Komunikat z 6 maja 2016 r.

Wyjaśnienie Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego Sędziego Stanisława Biernata

W związku z artykułem „Tajny emisariusz prezesa PiS”, autorstwa red. Andrzeja Stankiewicza, opublikowanym w „Rzeczpospolitej” 6 maja 2016 r., i innymi doniesieniami prasowymi, wyjaśniam:

1. Nie brałem udziału w rozmowach Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, prof. Andrzeja Rzeplińskiego z osobą reprezentującą stanowisko Prezesa PiS, ponieważ w dniach, w których odbywały się spotkania, nie było mnie w Warszawie. W drugiej rozmowie uczestniczył, obok Prezesa A. Rzeplińskiego, inny sędzia Trybunału.
O rozmowach i ich przebiegu byłem jednak dokładnie poinformowany. Dla Prezesa TK i dla mnie było jasne, że spotkania te mają charakter poufny. Informację o spotkaniach i odrzuceniu propozycji kompromisu ze strony Prezesa TK podał jako pierwszy w przemówieniu sejmowym Prezes PiS Jarosław Kaczyński. Zarzut odrzucenia propozycji kompromisu jest nietrafny, bowiem jego treścią nie mogłoby być przecież pominięcie przez Prezesa TK treści wyroków Trybunału z 3 grudnia 2015 r. (K 34/15) i 9 marca 2016 r. (K 47/15). Trybunał nie może być stroną kompromisów politycznych.
2. Prezes TK, po otrzymaniu w dniu 4 maja 2016 r. rano pisma Ministra Finansów w sprawie powstrzymania się do 13 maja od „wypowiedzi, które stanowiłyby podniesienie poziomu sporu” wokół Trybunału, próbował kilkakrotnie porozumieć się z Ministrem i umówić się na rozmowę. Miała się ona odbyć także z moim udziałem. Czekał na odpowiedź Ministra do późnego popołudnia. Sekretariat Prezesa podejmował bezskutecznie próby umówienia się w godzinach od 9:00 do ok. 17:30. Celem spotkania miało być wytłumaczenie przez Ministra prośby zawartej w jego piśmie, a w szczególności, czy obejmuje ona także powstrzymanie się od wypowiedzi na temat projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, wniesionego do Sejmu 29 kwietnia 2016 r. To znaczy poznanie poglądu Ministra, czy ocena projektu ustawy w świetle dotychczasowego orzecznictwa Trybunału, wpłynie na obniżenie oceny ratingowej agencji Moodys. Brak jakiegokolwiek reakcji ze strony Ministra stawia pytanie, czy pismo do Prezesa TK zostało skierowane w dobrej wierze. Niezrozumiałe

jest też stwierdzenie Ministra z 6 maja 2016 r., że „nie ma otwartego kanału komunikacji” z profesorem Rzeplińskim.

Pomijam tu ogólniejszą kwestię stosowności takiego pisma w świetle podstawowych zasad ustrojowych i kultury politycznej.